Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 13 | Sobota, dnia 17 maja 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086 Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 132

Sto osiemdziesięciu zawodników na starcie w Bydgoszczy

Największy bieg na przełaj w Polsce

N. Dzwonkowski zdobywa puchar przechodni Ilustr. Kuriera Polskiego. *Za zwycięzcą uplasowali się:* Kielas, Wasilewski, Werner Boniecki, Osiński, Kurowski, Jasiewicz, Tokarski.

BYDGOSZCZ (tj). W święto Wniebowstąpienia Pańskiego miał w Bydgoszczy miejsce największy w Polsce bieg na przełaj o nagrodę przechodnią „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Impreza naszego Wydawnictwa stała się niewątpliwie największym wydarzeniem sezonu biegów przełajowych i wysunęła się na czoło wszystkich masowych imprez lekkoatletycznych, zarówno ze względu na ilość startujących w niej zawodników, jak i reprezentowaną przez nich klasę.



Imponujący moment startu 180 najlepszych zawodników z całej Polski, biorących udział w biegu Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Wydawnictwu naszemu udało się zgromadzić na starcie najwybitniejszych długodystansowców polskich z mistrzem Polski — Dzwonkowskim na czele. Konkurencja Dzwonkowskiego — tegorocznego zwycięzcy biegu narodowego w Warszawie, były m. in. takie asy biegowe, jak Kielas, który zajął w biegu narodowym drugie miejsce, doskonały zawodnik „Orła" z Włocławka — Wasilewski, rewelacja zeszłorocznych mistrzostw zimowych w Polsce — Boniecki („Czytelnik", Gdynia), znakomity zawodnik toruński — Tokarski („Pomorzanin"), Jocz z „Piasta" (Szczecin), mjr Feryniec (Jednostka Wojskowa, Września) znany z licznych sukcesów uzyskiwanych w barwach „Cracovii", świetny biegacz bydgoski — Osiński (HKS) i jego kolega klubowy — Kurowski, bardzo dobrze się zapowiadający Jasiewicz (OSA, Toruń) i cały szereg innych doskonałych biegaczy polskich.

Bieg „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" odniósł oprócz wyżej wspomnianego sukcesu sportowego, jeszcze drugi sukces o niemniej ważnym znaczeniu, a mianowicie sukces organizacyjny. Technicznym przeprowadzeniem naszej imprezy zajęła się komisja sędziowska, złożona z niezawodnych członków Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, z członkiem honorowym PZLA p. Franciszkiem Gołębiewskim na czele.

Bieg na przełaj „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" zgromadził w tym roku na starcie przeszło 180 zawodników na 241 zgłoszonych do biegu. Punktualnie o godz. 12-tej przed szczelnie zapełnionymi publicznością trybunami przedefilowały szeregi zawodników. Kierownik biegu p. Gołębiewski zdał raport naczelnemu redaktorowi IKP p. Trelli, który następnie w krótkim przemówieniu ogłosił bieg IKP za otwarty. Już w kilka minut później zawodnicy głęboką kolumną ustawili się na starcie i po komendzie ruszyli na trasę wielkiej rozgrywki. Prowadzenie z miejsca objął mjr Feryniec, za nim po kilkudziesięciu metrach na czoło wysunął się Wasilewski, Dzwonkowski i Osiński. Stawka biegaczy zaczęła się powoli rozciągać. Po okrążeniu na Stadionie zawodnicy wybiegli na właściwą trasę przełajową. W czołówce wciąż jeszcze trwali Kielas, Dzwonkowski, Feryniec i Osiński. Mniej więcej na drugim punkcie kontrolnym do czołówki doszlusował Werner KSMM, Jarocin), rewelacja tegorocznego biegu IKP. Na dalszych miejscach minęli punkty kontrolne: Kurowski, Tokarski, Jocz, Boniecki, Jasiewicz. Walka prowadzona w ostrym tempie na rozgrzanej południowym upałem trasie — stała się coraz bardziej zacięta. Wasilewski pozostał w tyle, od czołówki odpadł także Feryniec. Zawodnicy wbiegają na Stadion Miejski, aby rozpocząć po jeszcze jednym okrążeniu bieżni, morderczy finisz na końcówce. Do mety przybiega pierwszy Dzwonkowski („Zryw", Włocławek), który uzyskał na trasie przeszło 3000 m czas 9,54,6. Tuż za nim dobiega Kielas („Zryw", Gdańsk), uzyskując czas 9,56. Na trzecim miejscu uplasował się Wasilewski („Orzeł", Włocławek), który nadrobił na drugim etapie biegu stracony dystans i w dobrej formie przebył trasę, uzyskując czas 10,01,6. Dalsza kolejność jest następująca: 4) Werner (KSMM, Jarocin), który się okazał, jak już powyżej powiedzieliśmy, rewelacją tegorocznego biegu IKP; 5) Boniecki („Czytelnik", Gdynia), 6) Osiński (ZHP, Bydgoszcz), 7) Kurowski (ZHP, Bydgoszcz), 8) Jasiewicz (Oficerska Szkoła Artyl., Toruń), 9) Tokarski (KKS „Pomorzanin", Toruń), 10) Jocz (TKS „Piast", Szczecin). Na dalszych miejscach uplasowali się: 11) Kwiatkowski (Inowrocławski KS), 12) Krupa (HKS, Tczew), 13) Weinberg (ZHP, Bydgoszcz), 14) Szyperski (KKS „Brda" Bydgoszcz), i 15) Urbański („Czytelnik", Gdynia). Przybyły do mety na 15 miejscu Kozera (KSMM, Czarnków) został zdyskwalifikowany za skrócenie trasy.



Po lewej: Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej Zryw, wojewoda poznański Stefan Brzeziński wręcza zwycięzcy biegu Dzwonkowskiemu główną nagrodę — puchar IKP. Na prawo: nagrodzeni zawodnicy w chwilę po uroczystym rozdaniu nagród

Po obliczeniach wyników poszczególnym zawodnikom wręczono nagrody indywidualne, których było w tym roku aż 29, nagrody zespołowe i nagrody specjalne. Nagrodę główną biegu Ilustrowanego Kuriera Polskiego wręczył zwycięzcy Dzwonkowskiemu prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw", wojewoda poznański Stefan Brzeziński. Pierwsza nagrodę indywidualną (rower męski) otrzymał Dzwonkowski z rąk dyrektora Wydawnictwa Ilustrowanego Kuriera Polskiego — Stefana Fredyka. Dalsze nagrody indywidualne rozdzielili między zwycięzców poszczególni ofiarodawcy. Nagrodę IKP dla najliczniejszego zespołu, który ukończy bieg zdobyła OSA (Toruń), nagrodę przechodnią dla zespołu, który w pierwszej dziesiątce doprowadzi największą ilość zawodników, ofiarowaną przez Związek Rewizyjny Okr. Pomorski „Społem", zdobył ZHP Bydgoszcz, nagr. przech. PKO w Bydgoszczy dla najlep. zespołu bydgoskiego zdobył również ZHP (Bydgoszcz), nagrodę przechodnią KKO m. Bydgoszczy dla najlepszego zespołu z poza Bydgoszczy zdobył ZWM Zryw (Włocławek). Nagrodę przechodnią Spółdzielni Harcerskiej Ka De Ha w Bydgoszczy dla drużyny pierwszego harcerza zdobył Osiński (ZHP, Bydgoszcz). Nagrodę specjalną prezesa Związku Zrzeszeń Kupieckich w Bydgoszczy, A. Melerskiego dla pierwszego zawodnika z Ziem Odzyskanych, zdobył Kielas (Zryw), Gdańsk). Nagrodę Składnicy Fotograficzno - Sportowej J. Matrasia w Bydgoszczy zdobył Osiński (ZHP, Bydgoszcz). Nagrodę f-my Foto-Venus w Bydgoszczy dla pierwszego wojskowego zdobył Jasiewicz (OSA, Toruń). Nagrodę f-my Targoński w Bydgoszczy dla pierwszego milicjanta zdobył Chrzanowski (WMKS Partyzant, Bydgoszcz). Nagrodę prezesa Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego Str. Pracy, wicewojewody pomorskiego, mgr Henryka Trzebińskiego dla pierwszego zawodnika ZMP Jedność zdobył Borkowski. Nagrodę f-my „Bis" w Bydgoszczy dla pierwszego bydgoszczanina zdobył Kurowski (ZHP, Bydgoszcz). Nagrodę f-my Baranowski dla pierwszego SPD-owca zdobył Tokarski (SPD, Bydgoszcz). Nagrodę Komitetu Opieki nad Młodzieżą Rzemieślniczą w Bydgoszczy dla drugiego SPD-owca zdobył Linka (SPD, Bydgoszcz). Nagrodę starosty powiatowego L. Michalskiego w Bydgoszczy dla pierwszego zawodnika z pow. bydgoskiego zdobył Łubecki (KS Papiernia, Fordon). Nagrodę Komitetu Wojewódzkiego Zarządu ZWM w Bydgoszczy dla pierwszego ZWM-owca ucznia zdobył Gabryjelski (ZWM Zryw, Włocławek). Nagrodę dla najstarszego uczestnika biegu, ufundowaną przez f-mę Kruszyński w Bydgoszczy zdobył Przybyłko (Czytelnik, Gdynia) mający przeszło 45 lat.

Pośród widzów na szczelnie zapełnionej trybunie zauważyliśmy oprócz wojewody poznańskiego, Stefana Brzezińskiego i wicewojewody pomorskiego, mgr. Henryka Trzebińskiego, dyrektora Wojewódzkiego Komitetu WF i PW kpt. Matuszewskiego, prezesa Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Sportowej, Stanisława Lehmanna, który reprezentował równocześnie pierwszego sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PPR mjr. Kuligowskiego.

Po rozdaniu nagród i dyplomów, nagrodzeni zwycięzcy i kierownicy

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)



Czołowi zawodnicy naszego biegu. (od lewej) Kielas, Werner (rewelacyjny młodziutki zawodnik KSMM Jarocin), Wasilewski, Boniecki, Dzwonkowski (zwycięzca biegu), Jocz, Przybyłko — znany maratończyk polski (najstarszy uczestnik biegu), Osiński, mjr. Feryniec i Urbański

Rozbicie w Europie Zachodniej

Zachodnia Europa przeżywa kryzys polityczny. Włochy, Francja, Anglia, Belgia i Holandia — wszystkie te państwa są terenem walki politycznej, której charakter staje się z dnia na dzień coraz ostrzejszy i coraz wyraźniejszy zaznacza się podział na zwalczające fronty. W Anglii może najmniej ta walka jest widoczna. Tradycyjne zwyczaje parlamentaryzmu brytyjskiego i duża dojrzałość polityczna angielskiego społeczeństwa temperują ostrość rozgrywek między socjalistami i konserwatystami. Ale nie niwelują różnic. Bynajmniej — rozdźwięk między prawicą i lewicą angielską jest dziś większy niż był w dniu wyborów. Ostatnia deklaracja konserwatystów wskazuje na dalsze pogłębianie się rozbieżności ideologicznych, szczególniej na płaszczyźnie reform społeczno-ustrojowych.

Klasycznym przykładem państw, w którym gromadzą się chmury napięcia politycznego, zwiastujące ostre zaburzenia wewnętrzne i może w dalszej perspektywie strajki lub przewroty — to Francja i Włochy. W obydwu republikach odżywają nadłamane siły, wrogie obecnemu ustrojowi. Wnoszą one ferment w każdą dziedzinę życia, czy będzie to polityka, czy też gospodarka. Aktywizują celowo rzeczową opozycję i starają się przesunąć linię podziału tak, aby po tej stronie barykady znalazły się obok nich stronnictwa centrowe, a po tamtej stronie socjaliści jednolitofrontowi oraz komuniści. Starają się one przeprowadzić nową linię podziału przez skłócenie stronnictw koalicyjnych i rozbicie koalicyjnych gabinetów.

W nowym klimacie polityki międzynarodowej, jaki zaistniał od czasu orędzia Trumana, procesy dochodzenia do głosu elementów burżuazyjnych i prawicowych dojrzewają bardzo szybko. Również rozbicie koalicyj gabinetowych stało się łatwiejsze pod naciskiem dolara amerykańskiego. We Francji komuniści opuścili rząd, nie widząc dla siebie dalszej możliwości współpracy, a we Włoszech zanosi się na to samo po ostatnim kryzysie gabinetowym. W rezultacie tak we Francji po przejściu najsilniejszej partii do opozycji, jak i we Włoszech, gdzie komuniści mają 20% mandatów w Sejmie, zanosi się na poważne zaognienie sytuacji wewnętrznej. Położenie w republice francuskiej komplikuje dodatkowo osoba gen. de Gaulle'a, który w takim samym stopniu może paraliżować akcję każdego rządu, w jakim mogliby to zrobić komuniści, gdyby chcieli i uważali za słuszne, bo rozporządza on prawie równorzędnymi siłami.

Wskazywaliśmy kilkakrotnie, wyrażając nasze poglądy, że po wojnie potrzebna jest światu nie walka ideologii, ale uczciwy i rozumny kompromis przeciwstawnych sił politycznych — kompromis, który pozwoliłby na ulepszenie organizacji zbiorowego życia społeczeństw i podniesienie dobrobytu mas.

Z wielkim uznaniem omawialiśmy więc pracę rządów koalicyjnych we Francji, Włoszech i Holandii. To chwilowe zawieszenie broni wyższych interesów krajów umożliwiało podobne ułożenie stosunków w skali międzynarodowej.

Pogłębianie się antagonizmów politycznych i próby sprowokowania w niektórych krajach wojen domowych — wtrącą Zachód Europy w okres chaosu i rozbicia. Miałoby to fatalne skutki na terenie międzynarodowym.

Miliony Chinczyków wracają do ojczyzny

Profesorowie i studenci chińscy strajkują

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że rozpoczęła się jedna z największych wędrówek w historii Chin. Miliony osób, które na skutek działań wojennych opuściły swoje strony rodzinne obecnie tam powracają.

Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że 3 tysiące studentów uniwersytetu okupowało dworzec kolejowy i zajęło pociąg, którym chcieli udać się do Nankinu, by przedstawić rządowi swe postulaty. Jednakże pociąg, który udało im się puścić w ruch, został zatrzymany w odległości 20 km od Szanghaju i rozpoczęły się rokowania. Studenci mają odbyć konferencję z ministrem oświaty, żądając zwiększenia przydziałów żywnościowych. Profesorowie uniwersytetu w Mukdenie strajkują od 3 dni, w celu uzyskania podwyżki płac.

Piętnaście lat pokoju

Głos francuskiego ministra spraw wojsk.

PARYŻ (PAP) Francuski minister spraw wojskowych Paul Coste Floret wypowiedział opinię na konferencji prasowej, iż można się spodziewać przynajmniej 15 lat pokoju. Minister dodał, że siły bojowe Francji liczą obecnie 294 tysiące ludzi. Kontyngent ten musi być w zasadzie utrzymany i nie może skurczyć się poniżej 284 tysiące.

W sprawie Indochin minister Coste Floret oświadczył, iż sytuacja tam nie stanowi już problemu wojskowego. Armia francuska odniosła pełny sukces. Korpus ekspedycyjny, złożony ze 115 tysięcy żołnierzy, zajmuje obecnie wszystkie większe miasta i posiada w swym ręku ważniejsze linie komunikacyjne.

Monarchiści zadowoleni

z dymisji gabinetu de Gasperi

RZYM (PAP). Prezydent Włoch Enrico de Nicola rozpoczął rozmowy konsultacyjne w sprawie utworzenia nowego rządu. W ciągu najbliższych dwóch dni prezydent de Nicola przyjmie przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego i przywódców głównych partyj w parlamencie.

RZYM (PAP). Prasa rzymska, omawiając kryzys rządowy, podkreśla, że dymisja de Gasperi wywołać może chroniczny stan kryzysu politycznego we Włoszech. Rząd, zdolny do działania, może bowiem oprzeć się jedynie na trzech partiach (chrześcijańscy demokraci, socjaliści i komuniści), które mogą mu zapewnić większość w parlamencie. Rząd, który oprze się na innej konstelacji partyjnej, nie będzie miał trwałej większości i nie będzie się cieszył autorytetem ani we Włoszech ani za granicą.

W tym stanie rzeczy organ partii socjalistycznej „Avanti" nazywa decyzję de Gasperi — ucieczką przed odpowiedzialnością.

Dziennik komunistyczny „Unita" zaznaczył, że kryzys spowodowany przez de Gasperi stanowi otwartą ofensywę, podjętą na szeroką skalę przez reakcję przeciwko demokratom włoskim. Togliatti uważa, że ta jawna ofensywa reakcji przyczyniła się do wzmożenia dyscypliny w szeregach demokratycznych partyj włoskich.

Monarchistyczny „Corriere Dela Nazione" nie kryje swego zadowolenia z powodu kryzysu we Włoszech, lecz równocześnie zdaje sobie sprawę, że Włochy znajdują się w impasie. Dziennik ten zaznacza, że rozwiązanie obecnego kryzysu nie będzie łatwe.

O sytuacji światowej

w świetle wyników konferencji moskiewskiej

LONDYN (obsł. wł.) Min. spraw zagr. Bevin otworzył w Izbie Gmin 2-dniową debatę na temat światowej sytuacji politycznej w świetle obrad moskiewskich. Szczegółowe sprawozdanie z jego przemówienia, w którym poruszył również sprawę stosunków polsko-brytyjskich, podamy w następnym numerze. Z ramienia opozycji w debacie głos zabierze b. min. spraw zagr. Eden.

Churchill otrzymał milion za pamiętniki

LONDYN (Obsł. wł.) W Londynie ogłoszono szczegóły umowy odnoszące się do ogłoszenia pamiętników Churchilla. Zostaną one wydane w styczniu przyszłego roku w 5-ciu tomach. Za prawo drukowania tych pamiętników w odcinkach, dzienniki amerykańskie zapłaciły ponad milion dolarów.

Za niepodległością a przeciw podziałowi PALESTYNY

Stanowisko ZSRR w obradach ONZ

NOWY JORK (obsł. wł.) W komisji politycznej ONZ delegat radziecki Gromyko mówił o bankructwie systemu mandatowego. Zw. Radziecki — oświadczył dalej — stoi na stanowisku, że jedynie niepodległość Palestyny może spowodować współżycie między Arabami i Żydami. Podział Palestyny na 2 państwa winien nastąpić dopiero wówczas, jeśli nie uda się pogodzić obu stron.

Zgromadzenie plenarne obradowało nad zakresem prac komisji badawczej dla spraw Palestyny. Posiedzenie odroczono bez powzięcia ostatecznej decyzji.

Wallace pragnie pokoju i szczęścia ludzkości

Gigantyczny plan

gospodarczej odbudowy świata

WASZYNGTON (obsł. wł.). Henry Wallace ogłosił nowy plan odbudowy życia gospodarczego świata. Sfinalizowaniem planu — zdaniem Wallace'a — powinien się zająć Międzynarodowy Bank, który w ciągu najbliższych kilku lat winien wyasygnować ogółem 150 miliardów dolarów. Z sumy tej na Europę przypaść winno 50 miliardów dol. Na podniesienie stopy życiowej 1 miliarda ludności azjatyckiej do poziomu europejskiego trzeba by wyasygnować ogółem 100 miliardów dolarów. Stany Zjednoczone — twierdzi Wallace — winny przodować w akcji odbudowy życia gospodarczego w świecie, gdyż są jedynym państwem, które zdolne jest 40% swej produkcji przydzielać na eksport.

Ratyfikacja układu polsko - czeskiego

przez Czeskie Zgromadzenie Narodowe

PRAGA (PR) Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało na nadzwyczajnym posiedzeniu polsko-czechosłowacki układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty w dniu 10 marca br. w Warszawie. Na posiedzeniu obecny był ambasador Polski Wierbłowski.

Min. Massaryk przedkładając pakt do ratyfikacji zapowiedział, że pakt polsko-czechosłowacki wkrótce uzupełniony zostanie szeregiem układów natury ekonomicznej. Zgromadzenie Narodowe przyjęło mowę min. Massaryka gorącymi oklaskami.

Nowy rezydent franc. w Maroko

PARYŻ (PAP) Na wniosek ministra spraw zagranicznych Francuska Rada Ministrów mianowała dotychczasowego szefa sztabu generała Alfonsa Juin, rezydentem Francji w Maroko. Dotychczasowy rezydent generał Labonne został odwołany do Paryża. We wtorek, dnia 13 bm. Labonne był przyjęty przez ministra Bidault.

Dyskusja nad budżetem Ministerstw

WARSZAWA (PR). Komisja skarbowo-budżetowa Sejmu dyskutowała nad budżetem Min. Żeglugi oraz Min. Zdrowia. Przewodniczący komisji pos. Jędrychowski (PPR) omówił działalność polskiej Misji Morskiej w Londynie.

Dyskusja nad budżetem Min. Zdrowia, który po stronie wydatków zwiększony ma być do sumy ponad 6 miliardów złotych, przeciągnęła się do późnego wieczora.

Nieprzerwana seria napadów terrorystów w Palestynie

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) Terroryści żydowscy w Palestynie dokonali szeregu napadów na kolejowe linie komunikacyjne. Dwaj Żydzi, których przyłapano z bronią w ręku zostali aresztowani. W jednym z napadów wysadzone zostały w powietrze dwa wagony, w których znajdowali się robotnicy, jadący do pracy.

W Atlantic City (USA) odbywa się pierwsza od roku 1938 międzynarodowa konferencja telekomunikacyjna. W konferencji udział bierze 69 państw.

Świat w kilku wierszach

Do Budapesztu przybyła brytyjska delegacja handlowa, która przeprowadzi rozmowy w sprawie dostaw żywnościowych z Węgier do W. Brytanii.

Rząd węgierski otrzymał zapewnienie władz radzieckich, że wszystkie wartości węgierskie, znalezione w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec i Austrii, zostaną Węgrom zwrócone.

W pierwszych dniach czerwca odbędzie się w Kopenhadze wielki międzynarodowy festival muzyczny. Polski świat muzyczny reprezentowany będzie przez Lutosławskiego, Kreutza i innych.

Wicemin. kultury Kruczkowski przyjął na audiencji bawiącą w Warszawie delegację filmowców radzieckich.

Ambasador włoski w Waszyngtonie odbył konferencję z prezydentem Trumanem na temat sytuacji finansowej Włoch. Jednocześnie do Rzymu wyjechała amerykańska misja gospodarcza.

Masowe aresztowania właścicieli potajemnych gorzelni

WARSZAWA (RP). Zainicjowana przez Komisję Specjalną akcja zwalczania nielegalnej produkcji bimbru dała niespodziewane wyniki. Aresztowano ponad 1.000 osób, oraz wykryto 31 tajnych gorzelni. W domu niej. Anny Grabowskiej w Skrzeszowie wykryto oprócz gorzelni, również wielkie ilości broni palnej i amunicji.

Zadowolenie dwu stron

Znamienne przemówienia prawników brytyjskich na przyjęciu polskiej delegacji w Londynie

LONDYN (RP). Delegacja prawników polskich w Londynie wzięła udział w przyjęciu wydanym na jej cześć przez rząd brytyjski. Po wzniesieniu toastu na cześć króla, lord-kanclerz podkreślił w przemówieniu, że nieporozumienia polsko-brytyjskie już wkrótce należeć będą do przeszłości. Drażliwa sprawa repatriacji została rozwiązana i większość Polaków wraca do kraju, by wziąć udział w odbudowie Polski. Wicemarszałek Barcikowski w odpowiedzi swej zaznaczył, że ku zadowoleniu obydwu stron ostatecznie rozprasza się nieufność i utrwala współpraca gospodarcza między obu krajami.

Apel za apelem do rolników francuskich

A jednak współpraca

W obliczu kryzysu żywnościowego komuniści pomagają rządowi w zbiórce zboża

PARYŻ (obsł. wł.) Prezydent Francji Auriol zwrócił się z gorącym apelem do rolników francuskich o natychmiastowe oddanie do dyspozycji rządu 3 milionów kwintali zboża. Zboże to wystarczy do nowych zbiorów. Podobny apel wygłosił premier Ramadier.

Jak podkreśla prasa francuska, sytuacja żywnościowa Francji jest nadal groźna. 59 młynów paryskich w dalszym ciągu nie pracuje. Rząd czyni rozpaczliwe wysiłki, żeby utrzymać dotychczasowe racje chleba.

Francuskie związki zawodowe oraz partia komunistyczna wyraziły poparcie dla polityki rządu w akcji zbiórki zboża.

Wielki wiec polityków w Londynie

pod hasłem Paneuropy

Winston Churchill generalnym apostołem

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie odbyło się wielkie zebranie „Unii Zjednoczonej Europy", na którym głównym mówcą był b. premier brytyjski Winston Churchill.

Określając Org. Narodów Zjedn. za najwyższy autorytet świata, Churchill oświadczył, że Stany Zjednoczone Europy byłyby w ramach ONZ tworem regionalnym, w którym Niemcy zostałyby wciągnięte do współpracy. Paneuropa byłaby, zdaniem mówcy, najlepszym rozwiązaniem kwestii niemieckiej, gdyż Niemcy w Europie rozproszkowanej zawsze będą źródłem niepokojów, podczas gdy w Europie zjednoczonej nie byłyby niebezpieczne. Inicjatywę stworzenia Zjednoczonej Europy powinny przyjąć na siebie W. Brytania i Francja.

W dalszym ciągu swego przemówienia Churchill zaprzeczył energicznie, jakoby plan Paneuropy zwrócony był przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Celem planu jest ugruntowanie pokoju i jeśli wszystkie narody europejskie zdecydują się na wspólną pracę dla wspólnego dobra, wówczas nie będzie wojen, a cała Europa wzrastać będzie w pokoju i dobrobycie.

Na zebraniu obecni byli również członkowie rządu francuskiego, delegaci kilku państw europejskich, wysocy dostojnicy Kościoła anglikańskiego i przedstawiciele wszystkich partyj.

Pomoc Ameryki

Nie 200 lecz 350 milionów

WASZYNGTON (obsł. wł.). Senat amerykański uchwalił 79 głosami przeciwko 4 ustawę o pomocy dla krajów potrzebujących na sumę 350 milionów dol. Ponieważ Izba Reprezentantów uchwaliła pomoc tylko w wysokości 200 milionów dolarów, musi nastąpić wyrównanie zdań w Kongresie.

Plany wykorzystania
portów zachodnio – pomorskich

POZNAŃ, w maju.

Ostatnio zostały ogłoszone ze strony oficjalnej plany wykorzystania portów zachodnio-pomorskich do celów eksportu, głównie węgla, soli potasowej, cementu i mebli. Największe możliwości ma Szczecin, jako nowocześnie rozbudowany port węglowy. Oczywiście wszelkie obliczenia, przeprowadzane na podstawie danych przedwojennych musiały być odrzucone, gdyż zniszczenia i demontaże dokonały tutaj gruntownego przeobrażenia. Odbudowa musi być przeprowadzona w skali niezwykle szerokiej i w dodatku z uwzględnieniem zmian, jakie spowodowały nowe warunki gospodarcze, ściśle związane z politycznymi.

W br. Szczecin ma przeładować milion siedemset tysięcy ton, z czego milion ton węgla. Cyfra ta pozostaje w tyle nie tylko za tą, którą osiągał ten port w latach przedwojennych, ale także w porównaniu z obrotami Gdyni i Gdańska. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę ślady wojny i nikłe obroty zeszłoroczne, obracające się w granicach kilkudziesięciu tysięcy ton — plan tegoroczny jest bardzo ambitny i stanowi duży krok naprzód.

Wznowienie ruchu portowego w Szczecinie nie wprowadza jednak takiej rewolucyjnej inowacji, jaką jest próba wykorzystania portów w Kołobrzegu i Ustce do wywozu węgla. Niemcy używali ich jedynie jako bazy rybołówstwa i przystani pasażerskich dla obsługi żeglugi przybrzeżnej, bardzo zresztą żywej wskutek masowego napływu letników. Stąd nie odgrywały one żadnej niemal roli jako porty handlowe. Było to zmarnowanie bogatych i wspaniałych tradycji słowiańskich obu miejscowości. Kołobrzeg już w okresie pierwszych Piastów przedstawiał jedno z największych ognisk handlowych na Bałtyku, współzawodnicząc z portami ujścia Odry i skandynawską Birką. Sławił go nawet niechętny Polsce kronikarz niemiecki Thietmar. Podgrodzia handlowe i rzemieślnicze rozwinęły się już w X wieku tak dalece, że trzeba było zbudować drugi gród specjalnie do ochrony miasta od strony morza. Mieszkańcy słowiańscy w czasie zimy byli zajęci spławianiem drewna na rzece Prośnicy oraz warzeniem soli, którą wysyłano nawet Odrą na Śląsk. Latem zaś wyruszali tłumami na morze, biorąc udział w żegludze handlowej, a nadto niekiedy powiększając swymi jednostkami flotę wojenną słowiańskiej anzy.

Mimo nadania później (r. 1255) prawa magdeburskiego i następnie przyłączenia się do związku niemieckiej Hanzy (r. 1284), Kołobrzeg zatracił szybko i bezpowrotnie swe wielkie znaczenie handlowe skutkiem zgermanizowania i kolonizacji niemieckiej. Pozostał tylko ważny jako twierdza lądowa.

Dziś Kołobrzeg wymaga odbudowy i zorganizowania połączeń kolejowych z zapleczem. Wszystkie inwestycje okażą się produktywne, gdy zostanie mu przywrócona dawna rola portu handlowego. Stąd projekty wykorzystania go jako punktu przeładunkowego dla węgla mają specjalne znaczenie.

Ustka nie ma takich tradycji, ale w obecnym układzie granic znaczenie jej wzrosło wydatnie. Jeżeli chcemy odciążyć i przeprowadzić specjalizację portów Gdyni i Gdańska, to Łeba jest w stanie przejąć rolę pomocniczego portu rybackiego, a Ustka pomocniczego portu węglowego. Nie potrzeba dodawać jak bardzo zyskałaby na tym słaba gospodarczo ziemia pomorska pomiędzy zapleczami Szczecina i Gdyni. Nowe tysiące Polaków mogłyby tu stworzyć żywe ognisko portowe i przyczynić się do pełnego wykorzystania długiego odcinka wybrzeża morskiego.

W opinii Niemców i ich protektorów Pomorze Zachodnie jest tylko krajem rolniczym i to jeszcze wymagającym wysokiej kultury w zakresie uprawy. My, nawiązując do tradycji Piastów, chcemy tutaj zbudować wielki ośrodek handlowy i przemysłowy. Warunki do tego są bardzo korzystne. Praca Kołobrzega i Ustki może oprzeć się jedynie na przeładunku na małe żaglowce z motorami, które stąd mają bliską drogę do Szwecji. Możemy w przyszłości eksport węgla i import rudy przeprowadzać na własnych flotyllach takich mniejszych jednostek handlowo-morskich, które obecnie z takim powodzeniem wykorzystuje Szwecja.

Józef Modrzejewski

Zamek ekscesarza Wilhelma

ZIELONA GÓRA (ZAP). We wsi Zabór w powiecie zielonogórskim u jednego z miejscowych dygnitarzy można napić się herbaty z cesarskiej porcelany Hohenzollernów. W miejscowości tej znajduje się zamek cesarza Wilhelma, w którym przez całą wojnę aż do nadejścia frontu mieszkała druga żona cesarza — Herminia. Zamek zachował się w całości (gdyż na tym terenie nie było ostrych walk), ale niestety zupełnie pusty. Meble zostały wywiezione, ale pozostały majątek: a więc dywany, obrazy, książki tak z księgozbioru cesarskiego jak i z ukrytej w podziemiach zamku biblioteki berlińskiej — rozszabrowała ludność. Większość z tych przedmiotów znikła oczywiście z terenu powiatu, ale i tak sporo cennych okazów spotkać można dziś jeszcze na miejscu, rozproszonych po wiejskich chatach. Nikt z miejscowych władz nie interesuje się jakoś tym niezwykłym szabrem.

Helgoland przestaje być twierdzą morską



Przygotowania do wysadzenia w powietrze potężnej twierdzy morskiej Helgoland trwały czas dłuższy, a praca była podzielona pomiędzy zwycięzców i zwyciężonych. Gromadzenie pocisków i pustych powłok torpedowych w licznych podziemnych magazynach należało do zadań niemieckich jeńców-marynarzy (po lewej), sumienne zaś zakładanie lontów do materiałów wybuchowych, zgromadzonych tu w olbrzymiej ilości 6 tys. ton — do angielskich specjalistów pirotechników (po prawej). Jak wiadomo, skutkiem eksplozji zniszczone zostały kompletnie wszelkie urządzenia wojenne i fortyfikacje Helgolandu

Tempo XX wieku



W Ameryce przeprowadza się obecnie próby praktyczne równoczesnego wykorzystania w służbie kurierskiej trzech różnych, nowoczesnych środków lokomocji. Z okrętu, znajdującego się na pełnym morzu, kurier startuje przy pomocy wirowca (autożyra) unosi się w powietrze i nad lądem opuszcza się aby osobiście doręczyć dokument zamówionemu na określoną godzinę drugiemu kurierowi. Operacja taka jest możliwa dzięki właściwości autożyra pozostawania w powietrzu przez dłuższy czas w jednym miejscu

Z procesu Rybickiego

Oskarżony bierze całkowitą winę na siebie

Różnica w zeznaniach złożonych w śledztwie oraz przed Trybunałem

WARSZAWA (PAP) W dalszym ciągu procesu oskarżony Rybicki składa zeznania o 5 i 6 podróży do Polski. W czasie 5-tego transportu wywiózł on 358 osób przez granicę, następnym razem miał wywieźć 1300 osób i dzieła sztuki hr. Potockiego. Oskarżony otrzymywał stale rozkazy od płk Barabasa.

Na prośbę oskarżonego, pragnącego złożyć zeznania, które nie powinny być ujawnione ze względu na dobro Państwa Polskiego, przewodniczący zarządza tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności rozprawy Rybicki mówi, w jaki sposób poznał się z poszczególnymi współoskarżonymi. Obecnie zeznania Rybickiego znacznie odbiegają od zeznań, składanych w śledztwie. Przewodniczący odczytuje z protokołów zeznania Rybickiego i wykazuje rozbieżności z tym, co oskarżony mówi na sali sądowej. Rybicki tłumaczy się, że zeznania podczas śledztwa składał w kilka miesięcy po aresztowaniu. Interesy jego były rozległe i zawikłane. Miał do czynienia z bardzo dużą ilością ludzi. Mogły mu więc pewne fakty pomieszać się, mógł wielu rzeczy nie pamiętać. Teraz prostuje poprzednie nieścisłości.

Rybicki stara się umniejszyć udział pozostałych oskarżonych w sprawie wywożenia ludzi. Twierdzi, że ich nie opłacał. Jeżeli dawał pieniądze, to jedynie na pokrycie kosztów.

W Lozannie komisja przygotowawcza do spraw uchodźców ogłosiła wiadomość, że organizacja rozpocznie swoją działalność z dniem 1 lipca br., czyli natychmiast po ukończeniu działalności UNRRA.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

20

Tej zwłaszcza pracy pilnował ksiądz osobiście, a przynaglał, bo na niektórych głazach przyciesi jakieś twarze, niezdarnie rzeźbione, znaki dziwne, może bóstw wizerunki, coś jakby krzyże z zagiętymi końcami, widać było.

Zasypać więc to kazał pośpiesznie, aby ślad i pamięć zaginęły.

VII. Z POLA HAŃBY.

Pan Kajetan Dębski z Dębrowy wojskowo nie sługiwał, ale gdy prymas, w czasie interregnum władzę sprawujący, po Korsuńskiej klęsce pospolite ruszenie powołał — musiał pociągnąć i on.

Wybrał się tedy, jak zwykle posesjonatus na wojnę się wybierał, zasobnie i dostatnio. Brykę ciągnął wygodną dla siebie, aby spocząć, gdy siodło zmęczy, wozów ładownych trzy, służby przy wozach i osobie pańskiej sztuk sześć, w tym kucharza, gusty pańskie znającego i podręcznego, człeka pewnego, co zapasem win, miodów i gorzałek zarządzał. Pocztowi dwaj, szlachta zagrodowa z okolicy, sumptem pana Kajetana wyekwipowani, splendoru całemu orszakowi dodawali.

Nie zapomniał pan Dębski o fasce bigosu wyborowego, o zapasie szynek, suchych kiełbas, półgęsków, ani o połciach boczku wędzonego, o worach krup i mąki białej. Karabelę też rodową, sławną, jako że pod Kłuszynem i pod Moskwą była, dziadowi pana Kajetana [illegible] naostrzyć dał, pochwę sadzoną turkusami wyczyścić, rękojeść złoconą pięknie wypucować. Ciągnął też i pistoletów ogromnych parę i muszkiet przedni, a i pocztowi zbrojni byli dobrze.

Puszył się też nie mało pan Dębski, że ta na tak świetny orszak się zdobył i za świetnego obywatela się miał, a „defensor patrie" rad się nazywał, niby to o całym stanie szlacheckim mówiąc. W pancerzu, w hełmie chadzał początkowo, aż mu żelazo ciało nienawykle otarło; wówczas zbroję kazał na wóz złożyć, obiecując sobie, że przecież przed bitwą czas będzie to wdziać.

Długo trwało wszelakie przygotowania, a i pan Dębski nie śpieszył zbytnio, aby znaczenie swe okazać, tak iż wyruszyć postanowił wreszcie w ostatnim już niemal terminie, po uczcie solidnej, pożegnalnej, wyprawionej dla sąsiedztwa.

Suto i wymyślnie wystąpiła i tym razem pani Barbara, podtrzymując swą sławę najlepszej gospodyni w powiecie, a pan Kajetan sięgnął do najgłębszych, najstaranniej strzeżonych zakątków piwnic i wydobył miody dziadowskie, wina omszone, starki szacowne. To też jak zasiedli do stołów o zmroku, to i do północka zabawiali się kielichami, zwłaszcza gdy pani domy odeszła do swych komnat.

Prym wiódł przy stole miecznik Kowalczewski, szlachcic stary, uczestnik wojen jeszcze za króla Zygmunta toczonych, rębacz pierwszy w powiecie i mówca zjadliwy. Na małej wioszczynie siedział, ale rad był wszędzie przyjmowany dla humoru, mówności i głowy mocnej.

Ten, gdy już wszyscy przy stole tęgo mieli w czubach, wzrastał gwar, raz po raz wybuchały okrzyki, wiwaty, całunki z dubeltówki, wyznania afektów, a miejscami i zwady, potrafił przecież znów skupić uwagę całego grona rozprawiając o dawnych wojnach, chełpiąc się nieco i koloryzując. Trochę drwił z pospolitaków, wojny jeszcze nie znających, straszył ich, rad z powagą udzielał, to serio, to znów tak, iż szlachta za boki się trzymała ze śmiechu.

W pewnym momencie, gdy wspomniał jak rotmistrz ich chorągwi, żołnierz przedni pobladł w chwili groźnej przerwał mu od końca stołu pan Grochowski, najmłodszy w towarzystwie, który dla ręki chorej od stawania zbrojnie był zwolniony.

— Pobladł? Strach okazał? Toć wstyd dla szlachcica! Miecznik Kowalczewski popatrzał przeciągle na młokosa, uśmiechnął się lekko, wąsy rozgarniając.

— Tak Waść mniemasz? Ho, ho, mało kto, co wojnę przebył może powiedzieć o sobie, że nigdy strachu nie czuł!

— Więc i Waszmość, Panie Mieczniku też, co? — Zaczepnie rzucił pan Grochowski, dotknięty nieco lekceważącym tonem starego. Ten raptem spoważniał i głową pokiwał.

— A i ja, Panie Bracie, i ja! I tak mi się widzi, że odwaga — to tylko mocne nad strachem swym, ludzkim, panowanie i nie okazywanie go ludziom!

— Ja tam nie boję się niczego! — Zbyt może głośno rzucił pan Grochowski, zaczepnie tocząc oczami wokoło. — Niech wystąpi, kto może mi zarzucić, iż strach kiedy okazałem!

Nie odezwał się nikt, jako że i nie było co rzec, bo — po prawdzie — mało miał okazyj młody sąsiad do okazywania swej odwagi, spokojnie gospodarując na dobrej wsi, a nawet łowami mało się zajmując. Miecznik Kowalczewskiego lekko przymrużył oczy.

— Dobre słowa, prawdziwie szlacheckie słowa! — Począł mówić takim tonem, że nie szło wymiarkować czy serio mówi, czy drwi. — Ale same słowa tani to towar! Wypróbować godzi się takową przykładną odwagę, zbudować nią nas, słabszych. Czy zgadzasz się Waszmość na próbę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z gehenny narodu pod okupacją niemiecką

W Chełmnie - miejscu masowych mordów

stracono przeszło milion ludzi

Nieznane szczegóły o olbrzymiej kaźni

Koło, w maju

Kat getta łódzkiego Biebow, wyrokiem sądu w Łodzi został skazany na karę śmierci. Z jego przyczyny około trzysta tysięcy Żydów łódzkich zostało straconych w obozie śmierci w Chełmnie, które jest niewielką osadą, położoną 12 klm. na południe od Koła przy szosie Poznań — Łódź. Po obu stronach drogi ciągnie się las. W lesie tym hitlerowcy urządzili głośny nie tylko w Polsce ale za granicą obóz straceń.

Przed więzienie w Kole, zapełnione Bogu ducha winną ludnością polską z okolicy i dalszych stron, w zimie 1940, zaczęły zajeżdżać w nocy samochody niemieckie i wywozić więźniów w bieliźnie do lasu w Chełmnie. Dochodzące stamtąd strzały świadczyły, że Niemcy mordują nieszczęśliwe ofiary.

W późniejszym czasie przyjechał do Chełmna specjalny oddział SS. Ludność polska, mieszkająca w pobliżu, została wysiedlona. Na wszystkich drogach rozstawione zostały warty i wstęp do lasu został pod karą śmierci wzbroniony. Zaczęto czynić tajemnicze przygotowania. Pijani SS-mani zdradzili jednak wkrótce tajemnicę i ludność okoliczna wiedziała, że w Chełmnie buduje się krematoria.

W roku 1941 zaczęły przybywać do Koła pierwsze pociągi z ludnością żydowską z różnych miast polskich. Eskortujący SS-mani opowiadali pasażerom tych pociągów, że jadą do Chełmna, gdzie urządzona została dla nich specjalna kolonia rolnicza. W Kole przeładowywano ich na pociąg wąskotorowe i odwożono do Chełmna.

Żołdacy hitlerowscy pilnowali dobrze, by nikt nie zbliżył się do pociągu. Mimo to udawało się nieraz donieść transportowanym o rzeczywistym celu ich podróży. Na stacji w Kole rozgrywały się często mrożące krew w żyłach sceny. Matki trzymały na swych rękach nieżywe już dzieci, nie chcąc oddać ich SS-manom. Ludzie byli wycieńczeni i wyglądali jak kościotrupy.

Niebawem nad lasem w Chełmnie ukazała się chmurka dymu. Unosiła się ona w górze całymi dniami i wiatr roznosił przykry swąd spalanych ciał ludzkich. Krematoria działały. Ludność okoliczna patrzyła z trwogą na dymy nad Chełmnem.

Po przyjeździe na miejsce straceń nieszczęśliwe ofiary wprowadzano do korytarzy imitujących łaźnie. Kazano im rozbierać się do naga. W pewnej chwili otwierała się ściana „łaźni", którą był specjalnie skonstruowany samochód. Wpychano do niego znajdujących się w korytarzu. Hermetyczne drzwi zatrzaskiwały się i samochód ruszał do lasu. Gaz, wpuszczony do wnętrza, robił swoje. Pasażerowie samochodu-komory gazowej konali w okropnych męczarniach.

Ciała zagazowanych rzucano do rowów, wykopanych uprzednio często przez nich samych w lesie chełmińskim. Ziemia, nie mogąc pokryć tylu ciał ludzkich, poczęła wznosić się i wtedy Niemcy poczęli spalać zagazowanych w zbudowanych w tym celu krematoriach.

Odzież pomordowanych przeszukiwano skrzętnie i zabierano wszelkie kosztowności i rzeczy wartościowe. Wyciągano ofiarom złote zęby. Oprawcy hitlerowscy wyprawiali tutaj istne orgie.

W roku 1942 i 1943 zaczęły do Chełmna przybywać transporty Żydów z Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i innych krajów europejskich okupowanych przez hitlerowskich najeźdźców.

Ludziom tym opowiadano, że pojadą do przygotowanych specjalnie dla nich na czas wojny warsztatów pracy toteż zabierali ze sobą, co się dało. Po drodze dowiadywali się jednak często, co to są za „warsztaty pracy". Wyrzucali oni z okien wagonów kosztowności, pieniądze i inne rzeczy. Zbierali to wszystko SS-mani, nie dopuszczając nikogo w pobliże.

W chełmińskim obozie śmierci oprócz Żydów stracono również jeńców sowieckich, na co wskazują znalezione dokumenty. Poza tym stracono tutaj polskie dzieci z Zamojszczyzny, starców z przytułków i wielu innych młodych mężczyzn i kobiet polskich.

W krematoriach spalono około trzysta tysięcy Żydów łódzkich. Trzy komory gazowe pracowały od 1941 aż do połowy 1944 roku, kiedy to obóz śmierci w Chełmnie postanowiono zniszczyć.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1945 odbyła się w Chełmnie uroczysta ekshumacja ciał pomordowanych przy udziale przedstawicieli rządu, sądownictwa i wielutysięcznych tłumów ludności. Wielu ludzi rozpoznało członków swych rodzin.

Dużo strasznych rzeczy okrywa jeszcze tajemnica. Zniknęły dymy krematoryjne nad lasem w Chełmnie i tylko drzewa szumią żałośnie. Gdybyśmy mogli zrozumieć ich mowę, opowiedziałyby nam one o niejednej strasznej zbrodni, którą widziały.

Ogólną liczbę zamordowanych w Chełmnie oblicza się na jeden milion trzysta tysięcy. (bk)

Pierwszy dzień obrad

dziennikarzy polskich

w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (m). W Bydgoszczy toczą się obecnie obrady Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. Obrady rozpoczęto częścią oficjalną w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej. Po przemówieniach powitalnych prezesa Oddziału Pomorskiego — red. Mielnikowa, przewodnictwo zebrania objął prezes Zarządu Gł. red. Krzepkowski. Następnie witali przybyłych z całej Polski dziennikarzy wojewoda pomorski — Wojciech Wojewoda, wiceprzewod. Wojewódzkiej Rady Narodowej — Jachowicz, prezydent miasta — Twardzicki i starosta powiatowy — Michalski.

Dziennikarze zwiedzili następnie miasto, a zwłaszcza Szpital Miejski, w którym zaimponował im panujący tam ład i wzorowy porządek oraz pierwszorzędne urządzenie szpitalne. Dalej zwiedzili dziennikarze Bibliotekę Miejską oraz urządzenia wodne. Po południu rozpoczęły się obrady wewnętrzne.

Dalszy ciąg obrad oraz zwiedzanie Zakładów Graficznych PZWS nastąpi w piątek, a w sobotę przewidziany jest wyjazd parostatkiem nad Wisłę do Brdyujścia i Fordonu.

Skuteczny apel do Hoovera

400 tys. ton żywności dla Niemiec

WASZYNGTON (obsł. wł.) Amerykański min. wojny Patterson złożył oświadczenie, że w związku z sytuacją żywnościową w Niemczech, jeszcze w ciągu mies. maja br. do Niemiec wysłanych zostanie 400.000 ton żywności.

Osobisty doradca prez. Trumana do spraw żywnościowych, b. prezydent Hoover, do którego jeden z prezydentów krajów niemieckich strefy brytyjskiej zwrócił się o natychmiastową pomoc żywnościową, oświadczył, że kryzys żywnościowy w Niemczech jest zjawiskiem przejściowym. Ponadto Niemcy winny się starać, aby ściągnąć dostawy zbożowe od swoich własnych rolników oraz skutecznie zwalczać handel nielegalny.

Prawie wszyscy uchodźcy Polacy

wrócą z Anglii do kraju

Pierwsze cyfry angielskie o repatriacji

LONDYN (obsł. wł.) Brytyjskie min. spraw zagr. ogłosiło treść noty, skierowanej do rządu polskiego w sprawie akcji repatriacyjnej. Nota zawiera szczegóły odnoszące się do repatriacji Polaków z W. Brytanii i stwierdza, że dotychczas już 59.000 żołnierzy z PKP powróciło do kraju. Jeśli akcja repatriacyjna prowadzona będzie nadal w zakreślonym tempie, do końca czerwca br. w Anglii pozostanie jeszcze zaledwie kilka tysięcy osób.

Problem żołnierzy polskich we Włoszech został już rozwiązany przez przewiezienie ich do W. Brytanii, gdzie zgłosili się na powrót do kraju. Sprawa sprowadzenia oddziałów polskich, pozostających pod dowództwem brytyjskim na Bliskim Wschodzie jest rozważana przez rząd brytyjski i repatriacja tych żołnierzy nastąpi z chwilą dostatecznej ilości środków transportowych. Żołnierze, którzy na razie nie chcą wrócić, zostaną przeniesieni do innych zawodów. Proces ten jednak potrwa jeszcze pewien czas.

Największa wygrana bitwa ubiegłej wojny

Publikacja ang. ministerstwa lotnictwa

LONDYN (obsł. wł.) Brytyjskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło szczegółowe straty lotnictwa niemieckiego z okresu walki o Wielką Brytanię. Wedle oficjalnych dokumentów niemieckich, znalezionych w Berlinie, w bitwie tej stracone zostały ogółem 1733 samoloty niemieckie, a 643 zostały uszkodzone.

Jak wynika z dokumentów, Niemcy zdawali sobie sprawę z przewagi lotnictwa brytyjskiego w akcji inwazji. Mimo to jednak na inwazję do Anglii przygotowana była olbrzymia armia niemiecka. Bitwa powietrzna z roku 1940 uważana być może za największą z wszystkich wygranych bitew ubiegłej wojny.

Największy bieg

(Dokończenie ze str. 1-szej)

poszczególnych zespołów udali się na skromny posiłek sportowy do Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy, gdzie spędzili kilka chwil w nadzwyczaj miłej atmosferze. W imieniu Wydawnictwa IKP podziękował wszystkim zawodnikom i współorganizatorom naszej imprezy red. Andrzej Trella. W imieniu zawodników przemówił bardzo serdecznie, dziękując organizatorom za opiekę mjr Feryniec. Piękne przemówienia wygłosili również red. Kruszona, speaker naszego biegu, wiceprezes Pom. OZLA i kierownik biegu — Gołębiewski, wiceprezes PZLA — Szymankiewicz z Warszawy i w imieniu komisji lekarskiej dr Sielużycki.

Reasumując, podkreślamy raz jeszcze olbrzymią doniosłość biegu IKP dla najżywotniejszych interesów sportu polskiego. Wydawnictwo nasze, które za cel postawiło sobie popularyzację i umasowienie tego sportu, może być dumne z osiągnięć. Równocześnie jednak Wydawnictwo nasze zdaje sobie sprawę z faktu, że tegoroczny bieg na przełaj IKP jest tylko jednym z etapów na drodze rozwojowej sportu polskiego. I dlatego Ilustrowany Kurier Polski nie spocznie na laurach, ale będzie się starał konsekwentnie rozszerzać ramy zainicjowanej imprezy, aby przez zgromadzenie jak największej ilości zawodników i wyławianie nieznanych talentów przyczynić się do chwały sportu polskiego.

Na zakończenie wypada jeszcze dodać, że na starcie pomimo oficjalnego zgłoszenia nie stanął, niestety, zeszłoroczny zdobywca pucharu IKP Józef Kurpesa z Łódzkiego Klubu Sportowego. Kurpesa w wywiadzie, który przeprowadziliśmy z nim przed biegiem zwierzył się, że ma poważne kłopoty rodzinne (chora córeczka) i już wówczas wyrażał obawę, że nie będzie mógł stanąć na starcie w Bydgoszczy. Sądzimy jednak, że Kurpesa nie zrezygnuje tak łatwo ze zdobycia na własność raz już na cały rok przekazanej mu za zwycięstwo nagrody przechodniej IKP i przyjedzie do Bydgoszczy w roku następnym.

Czy w Nowej Wsi powstanie fabryka przetworów owocowych

KUTNO (W). W Nowej Wsi w pow. kutnowskim projektuje się uruchomienie fabryki przetworów owocowo-warzywniczych.

Ponieważ powiat kutnowski jest bardzo bogaty w owoce i warzywa przetwórnia ta dawałaby możność wykorzystania w całej pełni posiadanego surowca. Biorąc pod uwagę możliwości surowcowe przewiduje się wyprodukowanie przetworów owocowo-warzywniczych na ca. 25 milionów złotych w przeciągu jednego sezonu. Spółdzielnia zrobiła duży krok naprzód w kierunku zrealizowania zamierzonego planu.

Maszyny potrzebne do produkcji stoją, opakowanie w postaci puszek jest również, fachowcy są w pogotowiu. Pozostaje jedynie kwestia wybudowania odpowiedniego pomieszczenia na fabrykę. I tutaj sprawa stanęła na martwym punkcie.

Należy się jednak spodziewać, że czynniki miarodajne zainteresują się bliżej tą placówką i przyjdą z pomocą projektodawcom.

Nowe możliwości

dla inicjatywy prywatnej

POZNAŃ (S). Nie wiadomo jak się przedstawia w milionach złotych wkład inicjatywy prywatnej w dzieło odbudowy Poznania. Nikt nie prowadził takiej statystyki, a metoda szacunkowa daje nieraz rezultaty bałamutne. Nie jest to zresztą rzeczą istotną. Bezsporny jest fakt, że udział inicjatywy prywatnej w odbudowie Poznania jest bardzo poważny.

Jeśli przyjrzymy się bliżej działalności budowlanej inicjatywy prywatnej, to stwierdzimy, że remontowała ona i odbudowywała własne mieszkania, własne lokale handlowe i warsztaty, własne domy. Obecnie otwierają się przed nią nowe możliwości — inicjatywa prywatna uzyskuje prawo remontowania i odbudowywania cudzych obiektów. Uprawnienie to daje dekret z dnia 11 kwietnia br. w sprawie zmiany dekretu o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny, który ukazał się w numere 32 Dziennika Ustaw.

Według dekretu z dn. 26. 10. 1945 r. budynki uszkodzone wskutek wojny, a nie naprawione przez właściciela, mogły zostać wyremontowane bądź to przez Państwo, bądź przez samorząd, bądź przez instytucje państwowe, społeczne lub spółdzielnie mieszkaniowe albo przez zrzeszenia najemców. Nowy dekret rozszerza bardzo znacznie krąg upoważnionych do remontu takich budynków, przewiduje bowiem możliwość oddania ich do naprawy wszelkiego rodzaju osobom prawnym, nie wymienionym w dekrecie z 1945 roku, a nawet osobom fizycznym. Osoby te mogą otrzymać do naprawy takie budynki, o których przydział nie zabiegają osoby wymienione w dekrecie z 1945 r. Ponadto budynki tym osobom już przydzielone, jeżeli nie zostały przez nie naprawione. O uznaniu budynku za nienaprawiony, orzeka władza budowlana, a więc na terenie m. Poznania — Zarząd Miejski. O przydzieleniu budynku nienaprawionego do remontu decyduje Urząd Wojewódzki.

Nowy dekret określa korzyści, jakie uzyskują osoby remontujące budynek nienaprawiony przez właściciela. Osoby te uzyskują po ukończeniu remontu prawo użytkowania nieruchomości, której część składową stanowi naprawiony budynek tj. prawo używania i pobierania pożytków (czynszu). Prawo użytkowania obejmuje w tym wypadku szerszy zakres uprawnień, aniżeli przewiduje prawo rzeczowe, gdyż osoby, którym władza budowlana przyznała prawo użytkowania z tytułu dokonanej naprawy budynku, są upoważnione do zmiany dotychczasowego przeznaczenia budynku, co w zasadzie jest rzeczą niedopuszczalną.

Opisane wyżej prawo użytkowania przysługuje osobom wymienionym w dekrecie z 1945 r. na taką część okresu amortyzacji budynku, która odpowiada procentowi jego uszkodzenia. Osobom prawnym, dopuszczonym do przeprowadzenia remontu na podstawie nowego dekretu, jak również osobom fizycznym przysługuje prawo użytkowania na okres do lat dwudziestu. Prawo użytkowania korzysta z zabezpieczenia rzeczowego i pierwszeństwa przed hipotekami i to niezależnie od ujawnienia go w księdze wieczystej i bez względu na datę ujawnienia.

Zasadniczą korzyścią wypływającą z prawa użytkowania jest prawo pobierania pożytków — w tym wypadku czynszów. Nowy dekret podtrzymuje w tej mierze przepisy starego dekretu stanowiące, że lokale doprowadzone do stanu używalności wskutek gruntownej naprawy budynku, nie podlegają ograniczeniom zawartym w przepisach o wysokości komornego.

Dużą zmianę wprowadził nowy dekret w potraktowaniu obowiązkowej liczby mieszkańców na izbę. O ile dotychczas normy te obowiązywały również w odniesieniu do mieszkań w budynkach gruntownie odremontowanych, to teraz w budynkach tych wszystkie mieszkania o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 90 m² i nie większe jak 4 izby są wyłączone spod przepisów o zagęszczeniu.

Jak z powyższego widzimy, nowy dekret stwarza warunki umożliwiające inicjatywie prywatnej rentowne zainwestowanie posiadanych środków finansowych i zostanie niewątpliwie w całej pełni wykorzystany z wielkim pożytkiem dla miasta tak przez wojnę zniszczonego, jakim jest Poznań.

Kalendarzyk

Piątek, 16 maja 1947 r.
Katolicki: Jana N.
Słowiański: Trzebomysła

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska ? (Pod Arkadami tel. 24-29)

✱ (a). Zbiórka sekcji pływackiej KKS „Brda" w poniedziałek 19 bm. o godz. 17 w pływalni garnizonowej przy nowej elektrowni. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Dziś koncert symfon. z Colette Frantz

pod dyr. Bohdana Wodiczko

(a) Czy może zabraknąć dziś kogokolwiek z miłośników muzyki na koncercie o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki? Dziś pierwszy w Polsce występ światowej sławy skrzypaczki francuskiej Colette Frantz, która ma szeroko po świecie rozgłaszać muzykalność Polaków. Dyryguje znakomity dyrygent Bohdan Wodiczko (niedawno wrócił z Czech) — pierwszy dyrygent Filharmonii Bałtyckiej.

W programie polonezy Ogińskiego w opracowaniu Palestra, koncert skrzypcowy Brucha, pieśni rosyjskie Liadowa i wspaniała symfonia klasyczna Prokofiewa, bodaj największego kompozytora dzisiejszej doby.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Pomorskiego Domu Sztuki w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19.30.

Przedłużenie wystawy obrazów J. Rupniewskiego

BYDGOSZCZ (tim). Wydawnictwo „Trybuny Pomorskiej" i oddział bydgoskiego Zw. Artystów-Plastyków odwołują zapowiedziane na dzień 15 bm. zamknięcie wystawy obrazów popularnego na gruncie bydgoskim artysty-malarza J. Rupniewskiego. Organizatorzy wystawy uwzględniając liczne prośby o przedłużenie pokazu prac zasłużonego artysty ustalają ostateczny termin jej zamknięcia na dzień 23 bm. Jak się dowiadujemy, wystawę zwiedziła nienotowana dotychczas na tego rodzaju imprezach ilość osób.

Jutro i pojutrze „Wieczory operowe" pod dyr. B. Wodiczko

(a) Społeczeństwo bydgoskie stęsknione jest do opery. Nic więc dziwnego, że zapowiedź dwóch wieczorów operowych w Pomorskim Domu Sztuki, w sobotę 17 i w niedzielę 18 bm. o godz. 19.30 przyjęto z zadowoleniem. Wykonawcami będą znani artyści Opery Warszawskiej i Polskiego Radia: Helena Karwowska — sopran, Sława Mąkowska — mezzosopran i Ryszard Fabiński — baryton. Trójka tych artystów koncertowała z dużym powodzeniem przed wojną i już po wojnie za granicą, zyskując doskonałe krytyki. W programie arie i duety z oper: Pajace, M-me Butterfly, Carmen, Traviata, Aida, Halka, Benvenuto Cellini i innych.

Bilety są do nabycia w kasie Pomorskiego Domu Sztuki w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18 (w dzień koncertu do 19.30).

„Święto młodzieży" w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (a). W sobotę, 17 bm. o godz. 15.00 odbędzie się na Stadionie Miejskim doroczne „Święto młodzieży". Impreza ta, w której weźmie udział kilka tysięcy młodzieży szkół średnich i powszechnych — będzie olbrzymią rewią śpiewu, gier sportowych, lekkiej atletyki, rytmiki plastycznej i tańców ludowych.

Bogaty program, który przygotowała młodzież pod kierownictwem swoich wychowawców, rozpocznie się odśpiewaniem kilku pieśni wielogłosowych przez chór połączonych szkół powszechnych i średnich. W dalszej części programu, po pokazach gier sportowych i rytmiki plastycznej, nastąpią finały lekoatletyczne młodzieży szkół średnich. W ostatniej części programu ujrzy publiczność bydgoska szereg tańców ludowych w strojach regionalnych.

Bilety w cenie: 50.— zł, 20.— zł i 10.— zł do nabycia w dniu „Święta młodzieży" przy kasie Stadionu.

Lasy bydgoskie w płomieniach

BYDGOSZCZ (ef). O przeprowadzeniu systematycznej, bezwzględnej akcji usuwania najrozmaitszego rodzaju pocisków artyleryjskich i min — pozostałości po minionej wojnie — rozsianych po okolicznych lasach i polach przypominają ostatnio częste nieszczęśliwe wypadki kończące się niekiedy kalectwem, a nawet śmiercią i pożary, spowodowane manipulowaniem czy samozapaleniem tych wielce niebezpiecznych „zabawek".

Bydgoska Straż Pożarna zawiadomiona została znowu aż dwukrotnie w ciągu dnia o pożarach okolicznych lasów: na Bocianowie i na Osowej Górze.

W pierwszym wypadku mimo natychmiastowej interwencji Straży spłonęło 800 m kw lasu. Przyczyny pożaru nie ustalono, chociaż przypuszcza się, że powstał on na wskutek wybuchu pocisku artyleryjskiego.

Drugi z nich, spowodowany samozapaleniem się amunicji fosforowej w magazynach na Osowej Górze, okazał się w skutkach bardzo poważny. Pastwą ognia padło 15 ha dużego lasu. W przeszło trzygodzinnej akcji nad zlokalizowaniem żywiołu wzięły udział Miejska Straż Pożarna, oddziały wojska i ludność z okolicy.

Lasy płoną w dalszym ciągu

BYDGOSZCZ (ef). W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowym pożarze który wybuch na Osowej Górze.

Podobnie jak pierwszy spowodowany został prawdopodobnie przez samozapalenie się materiałów wybuchowych na terenie magazynów poniemieckiej amunicji. Iskry ognia rozniesione przez wiatr zapaliły pobliski las. Mimo 3-godzinnej akcji ratowniczej Straży Pożarnej z Bydgoszczy, spłonęły dalsze 3 morgi lasu. Ze Strażą Pożarną współpracowała Milicja Leśna, przybyła specjalnie na miejsce z Torunia w celu stwierdzenia istotnej przyczyny tych częstych ostatnio pożarów lasów bydgoskich.

Powitanie wiosny przez harcerzy

sprawdzianem osiągnięć

BYDGOSZCZ (Ko). Ośrodek harcerzy w Bydgoszczy urządził w dn. Wniebowstąpienia Pańskiego powitanie wiosny. Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Piotra i Pawła, odprawionej przez ks. Zimnego i kazaniu kap. harcerek ks. Staszaka. 32 drużyny męskie w liczbie 2.400 harcerzy i 28 drużyn żeńskich — 1500 harcerek przedefilowało przed trybuną na pl. Wolności. Defiladę przyjmowali: komendant chorągwi hcm. Trzcieliński i delegatka kuratorium dh. Czajkowska, w obecności kapelana Pom. Chorągwi ks. pref. Jankowskiego, wiceprez. miasta p. Stycznia, insp. Frankowskiego, prez. ZHP Mioduszyńskiego, prezesa SO Plejewskiego, maj. Lindnera, prof. Cygańskiego, przedst. SD prof. Łukasika i mec. Paszko-Milczyńskiego, przedstawiciela SP p. Roszaka oraz przedstawicieli organizacyj młodzieżowych. Defiladę prowadzili: kom. Ośrodka phcm. Zagłoba i dh. Rolówna. Młodzież maszerowała dziarsko, zbierając huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności. Pięknie prezentowały się dwa hufce szkół powszechnych. Efektowną kotwicę utworzyli marynarze. Najmłodsze zuchy z zapałem ciągnęły powóz z parą państwa młodych oraz wystawiły grupę wesołków w przebraniach. Harcerki defilowały również sprawnie i efektownie. Całość wypadła bardzo pokaźnie, dając wyraz poważnych osiągnięć.

W biegu o mistrzostwo Ośrodka stanęło w lasach rynkowskich 36 najlepszych zastępów. Harcerki urządziły w lasach Zamczyska biegi i grę polową. Wieczorem wspólne ognisko zgromadziło znów wszystkich. Wraz z dymem ogniska płynęły pieśni harcerskie, wiążąc serca wspólnotą odczuć i dążeń. Przyrzeczenie harcerzy, przyjęte przez komendanta Ośrodka phcm. Zagłobę — zakończyło tę piękną uroczystość harcerską.

Na uboczu

Na co są rozporządzenia?

Na co są rozporządzenia? Zdawałoby się, że właśnie po to, aby wszyscy je respektowali. Tymczasem rowerzyści naszego grodu są całkiem innego zdania. Są w Bydgoszczy piękne aleje, wymagające wprawdzie dużo napraw, ale świeża zieleń i urocze ich położenie przyciągają setki spacerowiczów. Głównie korzystają z dobrodziejstw tych spacerów dzieci, pragnące się wyhasać.

Tymczasem rowerzyści urządzają istne harce po alejach, wyścigi, pościgi za psem itp. Zarząd Miejski na słupach umieścił wprawdzie napisy z wyraźnym zakazem jazdy rowerami i wózkami po alejach, ale... wiadomo — rozporządzenia są wydawane po to, aby je omijać.

Na prośby i uwagi opiekunek dzieci, aby rowerzyści uważali chociaż na dzieci, by im krzywdy nie wyrządzić — spotykają się jeszcze z pełnym oburzeniem, że pozwalają sobie w ogóle na... uwagi bo im... przecież wolno.

Tablice sobie i rowerzyści sobie! A może by tak władza przypomniała sobie o amatorach emocjonujących wyścigów na śluzach...? Wysokie sumy ściągnięte we formie grzywny na pewno na coś się przydadzą!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Cech Kapeluszników obraduje

(iza) W lokalu Izby Rzemieślniczej odbyło się walne zebranie Cechu Kapeluszników i Czapników z udziałem dyr. Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy p. Werno i przedstawiciela Miejskiego Urzędu Przemysłowego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, członkowie zarz. złożyli sprawozdanie z działalności Cechu za rok ubiegły. Ze sprawozdań przew. p. Szymankiewicza i sekr. p. Bartnickiej wynika, że Cech Kapeluszników wykazujący dużą żywotność odbył w minionym okresie kilka zebrań zarządu, brał udział w konkurencjach wojewódzkich i różnych uroczystościach. W ub. r. 9 czeladników złożyło egzamin mistrzowski, a 20 uczniów egzamin czeladniczy. Cech brał również udział na wystawie, odbywającej się w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy Skarbniczka Cechu p. Pelowska przedstawiła sprawę finansów. Następnie dokonano wyboru uzupełn. do zarządu w osobach pp. Bartnickiej i Przybylskiej.

Z kolei omawiano sprawę zaopatrzenia warsztaty w materiały przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzeń i Zbytu. Dyr. Werno referował o spółdzielniach i o reorganizacji Cechu, o obowiązkach uczęszczania do szkół zawodowych uczniów rzemieślniczych, o domach wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie i Puszczykowie-Zdroju. Poza tym ustalono wysokość składek i to: pracownie samodzielnie płacą 50.— zł, za czeladnika 20.— zł, za ucznia 10.— zł miesięcznie. W wolnych głosach załatwiono szereg spraw organizacyjnych Cechu.

Spotkanie pięściarskie

W sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego odbędą się w sobotę 17 bm. o g. 19 zawody bokserskie o mistrzostwo klasy „B" między „Legią" (Chełmża) i „Brdą" (Bydgoszcz). Walki ze względu na równy poziom drużyn zapowiadają się interesująco. Wstęp na powyższe zawody minimalny. (re)

Dobrowolny odstępca

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Gleby Antoniego z zawodu księgowego, oskarżonego o dobrowolne zgłoszenie swojej przynależności do narodowości uprzywilejowanej — białoruskiej. Gleba w czasie okupacji (1941 r.) wystosował do Stowarzyszenia Białorusinów w Berlinie list w którym prosił o zaliczenie go do narodowości białoruskiej. Na skutek tego otrzymał z Berlina dowód osobisty i korzystał z wszystkich przywilejów przyznanych przez okupanta Białorusinom.

Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy skazał Glebę na pół roku więzienia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Piątek, sobota i niedziela: nieczynny.

POMORSKI DOM SZTUKI: Piątek g. 19.30: Wielki koncert symfoniczny z udziałem Colette Frantz.

POMORSKI DOM SZTUKI: Piątek g. 19.30: Wielki koncert symfoniczny z udziałem Colette Frantz.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Złota maska, Polonia: Biały kieł, Orzeł: Lolek i Bolek, Gryf: Biały kieł, Wolność: Złota maska, Bałtyk: 15 letni kapitan.

DYŻURY APTEK: Od 10 do 17 bm. Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14, Pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. 19-31.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od godz. 9—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. soboty po poł.), Ludowa: otw. codz. od 11—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Woj. TUR (Al. 1 Maja 14) otw. codz. z wyj. niedzieli i świąt od godz. 16—19.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47. Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00.

POLSKIE RADIO

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, 17 maja

6.00 Program ogólnopolski, 9.35 Wiad. miejsc. i ogł., 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów, 14.50 Przegl. prasy Pom., 15.00 Program ogólnopolski, 19.15 Wiecz. wiad. Pomorza, 19.20 rozmowa z radiosłuchaczami, 19.25 Muz. taneczna z płyt, 19.42 Kursy radiowe dla nauczycieli, 19.57 Program ogólnopolski, 23.25 Konc. życzeń, 23.55 Zak. aud.

Niemiec!

WĄGROWIEC (re). Na ławie oskarżonych SO w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Kcyni zasiadł Schneider Hans z zawodu rzeźnik, obwiniony o grożenie Polakom śmiercią i wyłudzanie od nich pieniędzy.

Schneider obywatel niemiecki wykorzystując swą przewagę nad Polakami, zgłosił się pewnego dnia do sąsiadki i pod pozorem interwencji u właściwych władz niemieckich w sprawie aresztowanego Polaka, wyłudził większą sumę pieniędzy. Upomnienia i prośby o zwrot nie odniosły żadnego skutku. Poważną również sumę wymusił Schneider od St. Kapucińskiego któremu w razie odmowy zagroził doniesieniem do gestapo. Ponadto bezczelny Niemiec z pistoletem wpadł do mieszkania sąsiada Antoniego Chudzińskiego i groził mu natychmiastowym zastrzeleniem.

Na podstawie przewodu sądowego, „dobry" Niemiec został skazany na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na okres lat trzech.

Złodziej w roli „nauczyciela"

BYDGOSZCZ (re). W kwietniu br. do mieszkanki Koronowa p. Teofili Michalskiej, zgłosił się pewien solidnie wyglądający mężczyzna i oświadczył, że córka p. Michalskiej zam. w Pile prosi matkę o natychmiastowe przybycie do niej wraz z całą posiadaną garderobą.

Wahania matki rozwiał nieznajomy, który przedstawiwszy się dodał, że jest nauczycielem w Pile, i że z tytułu znajomości z panną Michalską gotów jest pomóc przy wyekspediowaniu bagażu i towarzyszyć w podróży. Po zdecydowaniu się na wyjazd, p. Michalska spakowała garderobę i przybywszy do Bydgoszczy oddała „nauczycielowi" cenne walizki w celu nadania ich na bagaż. Nieznajomy z całą gotowością wypełnił prośbę z tą tylko różnicą, że zmienił adres nadawczy na Toruń... i ulotnił się bez śladu.

Po pewnym czasie p. Michalska zorientowawszy się, że padła ofiarą oszustwa, złożyła doniesienie do MO, która wydała stacji bagażowej w Toruniu polecenie nie wydawania walizek nadawcy. Z Torunia odpowiedziano, że bagaż został już odebrany.

Wywiadowcy wszczęli energiczne śledztwo. Ich poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Oszusta złapano w mieszkaniu p. H. Błażkiewicz w chwili, gdy rozpakowywał walizki i worki z skradzioną bielizną. Okazał się nim Paweł Wegner, bez stałego miejsca zamieszkania.

Muszą się znaleźć środki lecznicze

do walki z chorobami zwierzęcymi

BYDGOSZCZ (lit). Pod przewodnictwem sędziego Hermana odbyła się w Delegaturze Komisji Specjalnej konferencja, poświęcona omówieniu sprawy walki z szerzącą się na terenie naszego województwa chorobą zwierząt: różycą, zarazą stadniczą, nosacizną itd.. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych organizacji, lekarze-weterynarze, aptekarze i inni.

Sędzia Herman referując sytuację obecną w naszym województwie zaznaczył, iż dotychczas ujawniono dziesięć ognisk zarazy, w których choroba nie osiągnęła jeszcze szczytowego punktu. Przyczyną powstałej sytuacji jest jak to stwierdzili lekarze weterynarii — brak odpowiednich środków leczniczych, a przede wszystkim salversum. Środek ten jest dzisiaj na rynku wewnętrznym nie do zdobycia. Brak jego wywołany jest najprawdopodobniej względami spekulacyjnymi. Jednostki i pewne czynniki, nie zdające sobie w pełni sprawy ze stosowania tej szkodliwej polityki, przechowują, lub używają do innych celów ten niezbędny środek leczniczy.

Brak jego spowodował już w pewnych ośrodkach rolniczych poważne straty, szczególnie w koniach. Zdaniem lekarzy-weterynarzy, na terenie kraju znajdują się jeszcze poważniejsze zapasy tego leku. Na konferencji uzgodniono, że wszyscy zainteresowani wezmą udział w akcji, której celem będzie zapobiegnięcie rozszerzaniu się chorób zwierzęcych, przez odkrycie źródeł salversum. Podkreślono również brak zrozumienia u rolników celowości szczepienia zapobiegawczego. Jest to tym dziwniejsze, że za szczepienie zwierząt pobiera się od sztuki 100—150 zł. Ceny te winny być utrzymane na terenie całego województwa, gdyż dają one możność rolnikowi posiadającemu nawet większe ilości trzody, szczepienie wszystkich sztuk.

W sprawie zdobycia salversum, postanowiono zwrócić się do wszystkich czynników sprawą tą zainteresowanych, by dopomogły w projektowanej akcji. Jeżeli środek ów na czas się znajdzie, jest nadzieja wstrzymania szerzącej się choroby. Niezależnie od projektowanej akcji nabywania tego środka, na terenie tutejszym przystąpi się we własnym zakresie i własnymi zasobami do energicznej walki z chorobami zwierzęcymi.

Gruźlica jest uleczalna

Nie ma takiej postaci gruźlicy, wobec której medycyna stałaby bezradna. Wyleczyć się możesz i musisz, jeżeli będziesz tego mocno pragnął. Musisz postępować tak, by nie zarazić gruźlicą swojej najbliższej rodziny, ani swojego otoczenia, gdyż będąc chorym, rozumiesz najlepiej wartość zdrowia, które chwilowo utraciłeś.

Do niedawna stosowano jeszcze w leczeniu gruźlicy w różnej postaci preparaty wapna. Dziś wiemy, że postępowanie takie było błędne. Wiemy, że wapnieniu ulegają zmiany gruźlicze już uprzednio zagojone (zbliznowaciałe), podawanie wapna jest więc jakby przysłowiową musztardą po obiedzie. Wapnienie zresztą wcale nie jest najlepszym sposobem gojenia się zmian gruźliczych, jakim jest wessanie lub zwłóknienie. Wapnienie ponadto nie przyczynia się do zabicia prątków gruźliczych, które można znaleźć żywe w ogniskach zwapniałych.

Zastrzyknięcie wapna dożylnie lub domięśniowo zwiększa ilość wapnia we krwi tylko przejściowo, niekiedy na kilkadziesiąt minut. Ustrój otrzymuje już w normalnym pożywieniu zupełnie wystarczającą ilość wapna, toteż wapno, sztucznie podawane ustrój wydala natychmiast jako niepotrzebne.

Czas więc już najwyższy, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, zaprzestać wyrzucać miliony na nikomu nie przynoszące korzyści leczenie wapniem (wapń w gruźlicy stosowany jest tylko dzięki tradycji, która sięga czasów galenowskich) i przejść do naprawdę korzystnych metod leczniczych. Pod adresem chorych zaś chciało by się powiedzieć: „sami nie wiecie — czego żądacie".

Dr Wł. Wł.

Domy wypoczynkowe dla dziennikarzy

ŁÓDŹ (W) Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Dziennikarzy podaje do wiadomości, że z dniem 1-go maja rb. rozpoczął się sezon w domach wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie, a z dniem 6-go maja w Domach Kuracyjnych w Cieplicach.

Dziennikarze i ich rodziny chcący korzystać z wczasów w Szklarskiej Porębie lub z kuracji w Cieplicach winni zgłosić się możliwie najwcześniej w Sekretariacie Zarządu.

Do Domów Wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie w ciągu maja reflektanci mogą przybyć w każdym czasie, muszą mieć jednak skierowanie od Zarządu Oddziału. Ryczałt w Szklarskiej Porębie wynosi 300 zł dziennie od osoby. Przy zgłoszeniu kilku członków rodziny stosowane jest 15% ulgi.

W sprawie braku leków

ŁÓDŹ (G). Sprawa braku leków wywołała z inicjatywy Ubezp. Społ. powołanie specjalnego komitetu, którego zadaniem ma być opracowanie odnośnych wniosków oraz przeprowadzenie interwencji u czynników centralnych. W skład komitetu weszli: przedstawiciele władz zdrowia publicznego, Izby Lekarskiej i Aptekarskiej, Uniwersytetu Łódzkiego itp.

Prezydium komitetu zakończyło swe prace i przygotowało obszerny memoriał, formujący konkretne wnioski, co do możliwości rozwiązania trudnej sytuacji.

W najbliższych dniach z ramienia komitetu udaje się do Warszawy delegacja w nast. składzie: prof. Grot, dziekan prof. Muszyński (UŁ), dr Moczyński (Izba Lek.) mgr Rytel (Izba Apt.) i dr Jan Ryder (nacz. lekarz Ub. Społ.). Delegacja przyjęta będzie przez ministra zdrowia

Ciekawostki

Życie ludzi, zwierząt, ptaków i roślin

Starożytny pisarz Plinius notuje, że w Rzymie spotykano starszych ludzi w wieku od 120—170 lat. Dziś wiemy, że w Turcji, Gruzji i Bułgarii bywają pojedyńcze wypadki, że mężczyźni żyją do 150 lat. Niemiecki zaś uczony Pütter jest tego zdania, że człowiek w ogóle nie może żyć dłużej ponad 110 lat. Co innego słoń. Ten może żyć nawet do 200 lat. Natomiast koń — tylko do 60 lat, owca — 15 lat, jeleń — 30 lat, lew — 25 lat, pies — 12 lat, zając — 8 lat, królik — 7 lat.

Ptaki żyją dłużej. Sokół, papuga i łabędź osiągają nieraz 150 lat, orzeł — 80 lat, gołąb — 50 lat, kury — 20 lat, kanarek — 24 lata.

Z reptylii najdłużej żyją żółwie, do 200, i nawet do 300 lat, natomiast krokodyle — tylko 40 lat.

Długo żyją ryby: szczupak 250 lat, karpie — 150 lat, łososie — 100 lat.

Najdłużej jednak żyją rośliny, specjalnie drzewa: wino 130 lat, róża — 400 lat, sosna, cyprys, tuja — 300 do 400 lat, buk — 900 lat, lipa — 1000 lat, dąb — do 1000 lat, a drzewa mamutowe w Kalifornii (Wellingtonia, Sequoia), mające 100 m wysokości i 30 m średnicy, żyją do 5.000 lat, drzewo drakońskie (Dracaena draco, Teneriffa), sięga nawet do 6.000 lat, ten wiek może osiągnąć także cyprys wodny (Taxodium mexicanum), rosnące w Meksyku.

M. B.

T. Karpowicz

Za frontem

Biegł front. Łapami wygniótł rdzą
Okopali się [we leje.
mogiłami żołnierze.
Z przywartych do ramion krzyży
wstrzeliwują się w dzieje.
Za ojczyznę odczutą na sobie
z ową ścieżką
której strzał nie pozwolił prze-
Patrzą — [kroczyć.
to chmurami wypływają im oczy.
W nieucichłą od spazmów
dynamitu ziemię
twarde ręce wysiewają ziarna.
Aż o serce zazgrzytał lemiesz —
i czegoście umarli?
Umierali — nie mogli ulec
sprawom mniejszym od kuli.

Szczecin, 1947 r.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Wyrzysku — Wyrzysk, dnia 12. V. 1947 r.

L. dz. 497/47 — DA — VII

OGŁOSZENIE.

Wydzierżawienie alei owocowych przydrożnych na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych na terenie powiatu wyrzyskiego odbędzie się drogą publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę **dnia 22 maja 1947 r. o godz. 10-tej przed południem w Nakle**, w lokalu ob. Bruskiego, przy ul. Bydgoskiej nr 1.

Szczegółowe wykazy drzew owocowych przeznaczonych do wydzierżawienia są wyłożone u drogomistrza w Nakle, w Mroczy, w Wyrzysku, w Białośliwiu, oraz w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Wyrzysku.

Warunki dzierżawy będą podane do wiadomości w dniu publ. licytacji na miejscu.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego
w z. Seipelt-Luźny

1971)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Świdwinie, powiatu białogardzkiego, województwa szczecińskiego ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na rozbiórkę zniszczonej części miasta Świdwina wskutek działań wojennych. Zarząd Miejski niniejszym nadmienia, że posiada zezwolenie na wywóz cegły. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na rozbiórkę zniszczonej części miasta Świdwina" do Zarządu Miejskiego w Świdwinie w terminie dni 14-tu licząc od dnia ogłoszenia niniejszego. Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii Zarządu Miejskiego w Świdwinie w dniu 2 czerwca 1947 roku o godz. 10-ej w obecności Komisji Budowlanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta wzgl. nie przyjęcia żadnej z ofert. (1966

Zarząd Miejski w Świdwinie.

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I

Dnia 17 maja 1947 r. (sobota):

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiad. poranne. 7.40 Muzyka. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 15.00 Koncert szkolny. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 Muz. Beethovena. 16.00 Dziennik popoł. 16.12 Muzyka popul. 17.15 „Przy sobocie po robocie". 19.15 Muzyka. 20.02 Dziennik wiecz. 20.20 Sprawy i ludzie. 20.30 „O stylach" — aud. 21.00 Słuchowisko: „Dwie humoreski" wg „Apokryfów". 21.25 „Nasze pieśni" — pieśni St. Lipskiego. 21.45 Audycja rozrywkowa. 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiad.

WARSZAWA II

13.03 Muzyka obiadowa. 14.15 Arie operowe. 14.40 Muzyka kameralna. 18.45 Koncert życzeń. 19.00 Felieton popul.-naukowy. 19.10 Pieśni Debussy'ego w wyk. J. Godlewskiej. 19.35 Muzyka poważna z płyt. 20.20 Koncert muzyki rozrywkowej. 20.45 Pogadanka z zakr. kultury i sztuki. 21.00 Audycja literacka. 21.20 Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



PRZYZWYCZAJENIE

Fakir-małżonek: Bądź łaskawa zejść, ponieważ czas ubrać się i pójść do miasta.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18, — TELEFON 18-90.

OGŁOSZENIA Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr. w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. E-35495